Nr. 221. Dnia 12 sierpnia. Wtorek. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Klary Panny.	Wschód słońca o godzinie	4	minut	35.	Wschód księżyca o godzinie	1 minut 1 r.	Sobota:	Rocha Wyznaw.
Środa:	Hipolita Męcz.	Zachód „ „	7	„	34.	Zachód „ „	6 „ 10 w.	Niedziela:	Jacka Wyznawcy.
Czwartek:	Euzebjusza Wyz.	Długość dnia godzin...	14	„	59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.		Poniedz.:	Agapita Męcz.
Piątek:	Wniebow. N. M. P.	Ubyło „ „	1	„	43.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16 R.		Wtorek:	Rufina i Marjana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławy bł., jutro Rosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wybory: Wybory prezesa, wiceprezesa, kontrolera i zastępcy kontrolera, pięciu członków komitetu i pięciu zastępców, trzech członków komisji wyścigowej, jednego członka komisji rewizyjnej, dwóch członków delegacji sterniczej Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Zemsta katalońska" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Ojciec Marcjala"; — Nowy: dziś „Kłusownicy", jutro „Symplicjusz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3174 kop. 51. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— *Now. wr.* donosi, iż w r. b. na 60 miejsc wolnych zgłosiło się 660 kandydatów do petersburskiego instytutu dróg i komunikacyj.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono, co następuje: „W § 9-ym instrukcji o prowadzeniu i utrzymywaniu ksiąg ludności m. Warszawy wyłuszczono, że właściciele domów, którzy z jakichkolwiek względów nie załatwiają formalności meldunkowych i nie prowadzą ksiąg ludności w swoich posesjach osobiście, winni najmować do tych czynności uzdolnionych oficjalistów. Ci ostatni w domach, w których liczba mieszkańców przewyższa 50 osób obojga płci, winni są mieszkać w posesjach zarządzanych, a inni bezwarunkowo na tej samej ulicy. Tymczasem przekonałem się w ostatnich czasach, iż księgi ludności prowadzone są często w kilku domach, położonych przy rozmaitych ulicach przez jedną i tę samą osobę, przez co wynikają opóźnienia i utrudnienia w załatwianiu formalności meldunkowych. Z tego powodu polecam komisarzom cyrkułowym rozciągnąć baczny nadzór, aby powyżej przytoczone postanowienie było ściśle zachowane, właścicieli zaś domów, niestosujących się do instrukcji, należy pociągać do odpowiedzialności sądowej."

= Właściciele domów, położonych przy ulicy Parkowej, za rogatką belwederską, korzystając z rur podziemnych, wpuszczają wszystkie ścieki do kanału, przeprowadzonego po drugiej stronie ulicy, gdy tymczasem ulica Parkowa została już wybrukowaną i wzdłuż jej części zabudowanej urządzono rynsztok, do którego powinny być spuszczane wszystkie płyny nieczyste, celem odprowadzenia ich do kanału miejskiego. Z tego powodu p. o. oberpolicmajstra wydał polecenie komisarzowi cyrkułu łazienkowskiego, do zobowiązania właścicieli domów przy ul. Parkowej, aby ścieki z ich posesyj skierowane zostały do rynsztoka, połączenie zaś z przeprowadzonym po drugiej stronie kanałem należy bezzwłocznie skasować.

= W tych dniach ma być stanowczo poruszona sprawa oddania ulicy Foksal na rzecz miasta. Ulica ta dotąd wciąż stanowi prywatną własność hr. Konstantego Zamoyskiego, co ze względu na okoliczność pobudowania przy niej okazałych domów, dających znaczny dochód kasie miejskiej, jest prawdziwą anomalją i wytwarza liczne kolizje.

= W tych dniach rozpoczęto roboty około zaopatrzenia w wodę cytadeli Aleksandrowskiej. Na cel powyższy władza wojskowa ma wnieść do kasy miejskiej całą kosztorysem obliczoną sumę, wynoszącą rs. 36,742.

= Ponieważ niektóre statki parowe, odchodzące z Warszawy do miejsca wyznaczonego, zatrzymywały się, celem zabierania po drodze pasażerów w miejscach na to niewskazanych, przeto dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, wydany został rozkaz, stosownie do porozumienia się p. o. oberpolicmajstra z naczelnikiem warszawskiego okręgu komunikacji, aby policja rzeczna ściśle pilnowała, iżby pasażerowie przyjmowani byli na statki u właściwych przystani.

= Przy urzędzie telegraficznym we wsi Hajnówce, w gub. grodzieńskiej, pow. prużańskiego, leżącej na trakcie pocztowym z m. Bielska do m. Prużany, zaczęto przyjmować i wydawać wszelkiego rodzaju korespondencję pocztową.

= Towarzystwo handlowe ubezpieczeń od ognia, przeznaczyło rs. 20 dla Michała Kurczyńskiego, strażnika policyjnego, jako wynagrodzenie za energiczną działalność podczas pożaru, wynikłego w domu pod nr. 14-ym przy ul. Franciszkańskiej.

= P. Janowi Lilpopowi, budowniczemu tutejszemu, wydano pozwolenie na prowadzenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych w posesjach warszawskich.

= Zarządzający sprawami duchownemi obcych wyznań przy kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, rz. r. st. Kaczanowski, w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga.

= Nadetatowym ordynatorem kliniki djagnostyczno-terapeutycznej uniwersytetu warszawskiego mianowany został p. Jan Pruszyński.

= Z teatru i muzyki.

* W miejsce „Aidy", odśpiewaną dzisiaj będzie w teatrze Letnim „Zemsta katalońska", która coraz większem cieszy się powodzeniem.

* Teatr Nowy daje dzisiaj po raz trzeci krotochwilę p. t. „Kłusownicy".

* Na jutrzejsze pierwsze przedstawienie „Ojca Marcjala" znaczną część biletów rozkupiono za pośrednictwem kasy zamówień.

= Z podróży.

Po półrocznej prawie podróży po różnych miastach Cesarstwa, gdzie koncertując nie mało zebrał laurów i oklasków powrócił do Warszawy p. Józef Śliwiński.

Młody, a wysoce utalentowany artysta, niedługi tylko czas zabawi u nas i wystąpi w d. 14-ym b. m. z koncertem w Ciechocinku.

Na sezon jesienny p. Śliwiński znowu podąży do Cesarstwa, a między innemi da się słyszeć w Moskwie, dokąd otrzymał zaproszenie dla wzięcia udziału w koncercie Towarzystwa filharmonicznego, a następnie uda się na *tournèe* artystyczne do Austrji i Anglji.

4)

CIOCIA TEOSIA.

KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

Antoniego Sygietyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Czółno, przewrócone do góry dnem i dwa kapelusze płynące po wierzchu; ludzi ani śladu. Dwóch wyrostków, umiejących nurkować, rozebrało się do naga i zaczęło szukać pod wodą; trzeci przyholował czółno do brzegu. Przyniesiono bosaki i kilku ludzi puściło się czółnem na środek stawu. Ona, bladą, z rozpuszczonemi włosami, z wytrzeszczonemi oczami, latała jak warjatka nad brzegiem, co chwila padając twarzą na ziemię i tarzając się w piasku. Jej jęki żałosne, jej krzyki rozpaczne podcinały energję służby, która wynajdywała coraz to inne sposoby ratunku, lecz wszystko nadaremnie. Dopiero po kilku godzinach poszukiwań wydobyto obydwa ciała razem. Zginęli w jednym uścisku. Ona trzymała go rękoma, konwulsyjnie uczepionemi u szyi tak silnie, że mu oczy wyszły na wierzch.

— Udusiła go, udusiła — wołała panna Teofila z rozpaczą i odcieniem jakiegoś gorzkiego wyrzutu, zapominając prawie, iż oboje małżonkowie swą nieostrożność przypłacili śmiercią. Po pewnym jednak czasie oprzytomniała i z instynktem kobiety czułej, ze spokojem natury zdrowej, kiedy topielców rozczepiono, wzięła się do ratowania obojga. Pomagała rozbierać jedno po drugiem, kulgać po ziemi, nacierać piersi, łechtać piórkiem w nosie, trzeć ostremi ręcznikami nogi i stopy, przytrzymywać język, wzbudzać sztuczny oddech. Wszystko jednak napróżno: oddech, a i z nim życie nie wróciły.

Zmęczona kilkogodzinnym wysiłkiem, zziajana z pracy, unurzana w błocie i piasku, usiadła na ziemi, aby trochę odpocząć i zemdlała. Kiedy ją otrzeźwiono, trupy już były przeniesione do dworu. Przy pomocy służącej dowlokła się do ganku i usiadła na pierwszym stopniu schodów. Dalej iść nie miała sił, nie miała odwagi. Ubrano ją w salopkę, jak się ubiera chorych i kiedy konie zaszły przed ganek, bezwładną wsadzono do bryczki. Przyjechawszy do domu, zaledwie była w stanie opowiedzieć ojcu w kilku słowach o tragicznym wypadku, tak była zgorączkowaną. Mówiła bezładnie i co chwila zatrzymywała się, jak gdyby dla zebrania pamięci. Ojciec część jej dreszczów przypisywał zaziębieniu się w chłodny październikowy wieczór i niebardzo nawet stanem jej się niepokoił. Zaniesiono ją do łóżka, z którego jednak nazajutrz nie wstała. Po kilku dniach pokazało się, że zapadła na zapalenie mózgu, do którego przyłączył się tyfus. Chorowała długo i ciężko, w malignie często zrywała się z łóżka i wołała z krzykiem:

— Udusiła go, udusiła go!

Lecz potem zawsze dodawała łagodnie, jak gdyby z wdzięcznością.

— I ona go kochała!

Niekiedy też, ale już rzadko, mówiła z wyrzutem:

— Nie chciałeś żyć we dworku. Nie chciałeś żyć we dworku!

Najczęściej jednak z piersi jej wyrywał się rzewny śpiew, coś w rodzaju krakowiaczka w minorowym tonie, ze słowami, które powtarzała w kółko bez końca:

„Pani dwór wysoki
„Ale staw głęboki..."

Pomału przyszła do siebie. Kiedy jednak pierwszy raz wstała z łóżka, blada, wynędzniała, z głową gołą, jak kolano i przejrzała się w lustrze, pociemniało jej w oczach i upadła na pół w omdleniu na ziemię. Było to jakby zrzeczenie się uroszczeń do życia; lustro wytrąciło jej z rąk najlepszą broń zaczepną kobiety: wiarę w siebie, w swoje wdzięki, któremi podbija serce. Czy chciała podbić jakie, kiedy tamto nie biło dla niej i samo bić dopiero co przestało? O tem w tej chwili nie myślała. Lecz któż odrazu i bez żalu zgadza się z losem przykrym i ciężkim? A taki los lustro jej sądziło, i ona z nim wkrótce się pogodziła. Przyszedłszy do zupełnego zdrowia, stała się mniej jeszcze wymagającą od życia, jeszcze łagodniejszą, jeszcze czulszą na nędzę i bóle cudze, jeszcze bardziej wyrozumiałą na złość i niedostatki ludzkie. Miała dwudziesty piąty rok i w tym dwudziestym piątym roku życia była tak dobrą dla drugich, jak matka, która, po stracie ukochanych dzieci, została siostrą miłosierdzia, przestała żyć dla siebie.

Tymczasem ojciec jej, trochę znudzony osamotnieniem, trochę przez dziwactwo ludzi starszych, zaręczył się z podżyłą wdową, z trojgiem dzieci, po urzędniku z sąsiedniego miasta. Dopóki córce groziło niebezpieczeństwo życia, krył się przed nią ze swym zamiarem wstąpienia w powtórne związki

Panu Śliwińskiemu w jego podróżach po Cesarstwie towarzyszy zawsze warszawianin-fortepian tutejszej fabryki Seidlera, który ciężką próbę kilkomiesięcznej podróży w porze zimowej przeszedł zwycięzko i wszędzie dla zalet swoich i pięknego głosu, zyskiwał uznanie znawców, roznosząc daleko po świecie sławę tej gałęzi naszego przemysłu.

= Ze sztuki.

* Nauka w dwóch istniejących w naszem mieście szkołach malarstwa dla kobiet rozpocznie się dnia 15 go września.

* Znany malarz monachijski Alfred Kowalski wyjechał do Nieświeża, po parodniowym pobycie w Warszawie.

* Uczniowie akademji malarstwa w Monachium, pp. Rosen i Szpądrowski, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście wyjechali na studja pejzażowe.

= Nowa fabryka.

Kilku przemysłowców tutejszych, do współki z kapitalistami zagranicznymi, zamierza w pobliżu Warszawy, a mianowicie na terytorjum Targówka założyć wielką fabrykę wyrobów tabacznych.

Fabryka ta ma dysponować kapitałem około 600,000 rs.

= Kolonje letnie.

Ostatnie dwie partje bardziej chorych dzieci warszawskich zostały w sobotę wysłane.

Dr. Fritsche wobec mnóstwa kandydatów, ciągle się zgłaszających, zamierza, o ile fundusze pozwolą, wysłać jeszcze jedną partję chłopców.

Obecnie znajduje się dziewcząt: w Lesznie 120, Janowie 60, Kozłowie 60, Łącznem 30, Bartnikach 20 i Szatkowicach 6; chłopców: w Żyrardowie 30, Celestynowie 120 i Żyżynce 30.

Korzysta więc w tym roku z dobrodziestwa kolonij letnich: 180-ciu chłopców i 296 dziewcząt, czyli 476 biednych chorych warszawskich dzieci.

= Dziwne koleje...

Otwarcie przedłużenia ulicy Wróblej do przecięcia z ul. Foksal, osobliwsze przechodzi koleje.

Dwa lata temu zarząd miasta przyjął już na siebie dwa place: jeden, ofiarowany bezpłatnie przez hr. Zamoyskich, drugi kupiony za 700 rs. od sukcesorów Zawistowskich.

Pozostaje zatem tylko część placu sukcesorów Bothego z pod nr. 38-go przy Nowym-Świecie. o wywłaszczenie którego toczył się proces ostatecznie wygrany przez zarząd miasta.

Dla jakich powodów wyrok przyznający miastu prawo objęcia wspomnianego placu, dotychczas nie jest wprowadzony w wykonanie, domyśleć się nie możemy, widzimy tylko, że w samem sercu miasta istnieje w najfatalniejszych warunkach sanitarnych, ogniowych i komunikacyjnych ludna ulica Wróbla i sąsiednia z nią także, o jednem wyjściu, Szczygla, odgrodzone od świata jedną, jedyną posesją.

Drugi koniec ul. Wróblej niezabrukowany, bezludny, służy jako bezpieczny przytulek nocny wszelkiego rodzaju włóczęgom.

= Porażenie.

Tegoroczne upały wywołały sporo wypadków porażeń słonecznych, głównie pośród dzieci, o co w znacznym stopniu należy winić rodziców.

Porażenie takie stało się powodem prawie jednocześnie śmierci dwóch chłopczyków, rodzonych braci.

Są to: Karol i Wincenty Daunowie, synowie dróżnika kolejowego.

Malcy bawili się w czwartek zeszłego tygodnia na piaszczystym gruncie w pobliżu Ząbek, wystawieni na silną operację promieni słonecznych.

Starszy, ośmioletni Karol Daun, krótko chorował, gdyż w nocy z piątku na sobotę życie zakończył.

Młodszy, Wincenty, liczący 6 lat, zmarł onegdaj w niedzielę.

= O pociąg,

Grono osób interesowanych wnosi do zarządu kolei wiedeńskiej podanie o wysłanie z Warszawy w przyszły czwartek pociągu tak zwanego „mężowskiego" do Ciechocinka.

Petenci, posiadający w Ciechocinku rodziny, dowodzą, iż dzień, poprzedzający święto, równa się sobocie, a więc pełne mu do pociągu „mężowskiego" przysługuje prawo.

= Przewodnicy.

Oddawna projektowane biuro przewodników po Warszawie ma być niebawem otwarte.

Nowe przedsiębiorstwo, z zakresem informacyjnym w sprawach handlu i przemysłu, zakłada mieszkaniec tutejszy, pan H.

= Ze sportu.

Onegdajszy dzień wyścigów na torze carskosielskim przyniósł nową niespodziankę w nowem zwycięstwie „Farsy" p. L. Grabowskiego, która w biegu (w. 2 sąż. 233) dla trzylatków, o nagrodę rs. 4,000, przyszła pierwszą, pozostawiając „Tormentorowi" hr. L. Krasińskiego drugie miejsce i bijąc w ten sposób czterech współzawodników.

Nagrodę rs. 700 w biegu trzywiorstowym dla koni, które nie wygrały rs. 3,000, pierwszym był „Roi de la Baltique" p. L. Grabowskiego, drugą „Reduta" hr. J. Potockiego.

W biegu $1\frac{1}{2}$ wiorstowym o nagrodę rs. 500 pierwszą była „Thebais" p. Mysyrowicza, drugim „Highland" hr. Krasińskiego, biegało sześć koni.

= Cyrk.

Termin wyjazdu cyrku Cinisellego z Warszawy szybko się zbliża i za tydzień po nim pozostanie tylko wspomnienie.

Jedno z niewielu pozostałych jeszcze przedstawień, to jest jutrzejsze, będzie benefisem ulubieńca publiczności cyrkowej, klowna Weldemana, który na jutro ułożył program z numerów prawie wyłącznie nowych.

Benefisant wystąpić ma jako klown i akrobata, a że jest dzielnym akrobatą i arcy-zabawnym klownem, kto więc zechce się zabawić, podąży zapewne jutro do cyrku.

= Wytrwała.

W dniu wczorajszym kilkanaście osób było świadkami popisu pływackiego na Wiśle w pobliżu Siekierek.

Dwudziestoletnia panna G., ubrana w kostjum kąpielowy, przepłynęła dwa razy bez wytchnienia całą szerokość rzeki.

Wytrwała w sztuce pływania panna G. w roku przyszłym zamierza otworzyć szkołę tej sztuki dla kobiet.

= Z Wisły.

Wczoraj stan wody wynosił już tylko 1 stopę, wszelki też ruch na Wiśle jest bardzo ograniczony.

Przez cały ubiegły tydzień spławiono do Warszawy tylko: 300 centnarów skór, 700 cent. farb, 314 cent. oleju palmowego, 37 kop desek i 26 sążni kamienia polowego.

Wywieziono: żelaza 750 cent., węgla kamiennego 314 korcy, miału węglowego 700 korcy, otrąb 3,800 pudów, kaszy 100 korcy, ryżu 240 pudów, kolonjalnych towarów 1,500 pudów.

Próżnych statków żaglowych odpłynęło 8, przybyło 5 sztuk.

Tratew przesunęło się przy brzegu warszawskim: 4 z Galicji wartości 8,000 rs. i 9 z Królestwa wartości 45,000 rs.

Wczoraj przybył z dołu Wisły statek rządowy „Nasr-ed-din-szach", z inżenierami komunikacji, odbywającemi podróż inspekcyjną.

= „Markierka".

Emancypacja kobieca ogarnia i... bilardy.

W pewnej drugorzędnej jadłodajni przyrogatkowej funkcję markiera spełnia młoda kobieta.

Zdaje się jednak, iż markierki nie będą szczęśliwsze od golarek, które po kilku nieudolnych próbach zeszły z widowni.

= Po psie...

Jeżeli psom wyprawiają się rauty, dla czegóżby nie miano po bonończyku nosić żałoby?

Pewna dama, posiadająca aż siedmiu czworonożnych faworytów, jednego z nich utraciła.

Rozpacz po ciężkiej stracie nie miała granic.

Niepocieszona właścicielka pochowała zwłoki bonończyka w pudle wywatowanem i obitem atlasem.

Pudło to zostało zakopane w ogrodzie właścicielki, zamierzającej uczcić pamięć faworyta odpowiednim nagrobkiem.

Dla wyrażenia zaś zewnętrznego objawu żalu, pani X. chodzi w grubej żałobie, a sześciu pozostałym przy życiu faworytom sprawiła żałobne czapraczki...

Rozczulające.

= Kradzieże.

Z mieszkania Moszka Kamionowicza przy ul. Garbarskiej pod nr. 4-ym skradziono bieliznę wartości 100 rs.; kradzieży dopuściła się służąca Gitla Pasamonik, która z łupem zbiegła. — Z piekarni Icka Tekela przy ul. Bagno pod nr. 10-ym robotnik Lejzor Gulgarc skradł różne rzeczy wartości 100 rs.; G. ujęto i część łupu odebrano. — Nocy wczorajszej przez okno Lejbie Waksenbaumowi przy ul. Solec pod nr. 22-im skradziono dwa lichtarze srebrne wartości 120 rs. — Przy ul. Pańskiej pod nr. 41-ym Józefie Grabowskiej skradziono garderobę wartości 75 rs. i 22 rs.

= Sprzeniewierzenie.

Przybyły z Suwałk Czesław Dąbrowski dla podniesienia z Banku handlowego 1,800 rs. na rzecz swego pryncypała Auspitza, z pieniędzmi temi zniknął bez wieści.

Nadto Dąbrowski zabrał z sobą nader cenne dokumenty, od których zależało wygranie procesu.

= Twardy sen.

Onegdajszego wieczoru służąca Michalina Ciemniewska, pod nr. 246-ym na Pradze, zdrzemnęła się, siedząc przy stole.

Z powodu przewróconej świecy zapaliło się na Ciemniewskiej ubranie.

Służąca tak twardo spała, iż tylko dzięki wejściu pani M.

---

małżeńskie. Kiedy jednak uznał, że siły odzyskała zupełnie, powiedział jej to bez ogródek, wprost, jak się mówi o rzeczy całkiem powszedniej, i to na tydzień przed terminem ślubu. W pierwszej chwili oniemiała z żalu; czuła, że straci część tego serca, które ją kochało dotąd niepodzielnie. Lecz wkrótce rozchmurzyła się na myśl, że będzie miała tyle zajęcia z dziećmi, tyle celu w życiu i zaraz nazajutrz zaczęła przygotowywać dom na przyjęcie nowej rodziny.

Pożycie jej z macochą było nienajgorsze. Czyż jednak mogło być inaczej? Od samego początku starała się nie mieć wobec niej woli, osobowości, zachceń, żądań, pragnień i przez dziesięć lat z tej roli nie wyszła. Zachowywała się, jak gdyby była nie u siebie: wyręczała w pracy wszystkich, podejmowała się wszystkiego, dogadzała wszystkim, znosiła wszystko. Zarządzała gospodarstwem kobiecem, obszywała wszystkich, prała, prasowała, przygotowywała ciasto na chleb i bułki, wędziła szynki, smażyła konfitury, uczyła dzieci macochy czytać, pisać i rachować, w miarę jak podrastały, słowem, była wszystkiem. Pomału nawet zeszła do roli jakiejś panny służącej, której za to, że pracuje chętnie, bez grymasów i fochów, pozwalają przysiadać się do stołu na szarym końcu, jeść to samo, co jedzą państwo, słuchać w milczeniu, co mówią.

I tak zaszła w lata, nie skarżąc się na los, jak gdyby nie pragnęła jego zmiany. Jedno ją tylko bolało: macocha w chwilach złego humoru wołała na nią z naciskiem:

— „Panna Teofila!"

Wtenczas na twarzy jej widać było wyraz żałości jakiejś, z którym się nie skrywała przed macochą. Lecz ten stan niezadowolenia nie trwał nigdy długo. Bo cóż macocha była temu winną? Jakżeż miała na nią wołać? Czyż nie była panną? „Teosia" za słodko, „panna Teofila" za kwaśno, a co miała już trzydzieści pięć lat, to miała, i nikt ich jej ani nie dodawał, ani nie ujmował.

Tymczasem dzieci macochy dorosły. Najstarsza córka zaczęła się zajmować gospodarstwem i dwojgiem tych dzieci, które z nowego jej małżeństwa powstały. Było w domu wiele ludzi, zawiele żołądków na jeden folwaraczek. Co robić? Rada w radę, postanowiono się rozłączyć. Tak czy owak, po ojcu nie wiele się okroi, bo na wiosce ciążyły długi, które ostatecznie cały majątek bez mała pochłoną. Czyż nie lepiej więc zawczasu pomyśleć o sobie? I pannie Teofili ponieważ była z brzegu, wypadło losem iść w świat, szukać chleba.

Szczęście mieć chciało, że w tym czasie stryjeczna jej siostra, której tusza coraz bardziej przeszkadzała zajmować się domem, postanowiła przyjąć klucznicę i przez faktorów porozumiała się z nią o warunki. Było to daleko, już w innym powiecie, lecz przynajmniej u krewnych. Zabrała się więc odrazu i pojechała... żydowską furmanką, bo czyż można było pędzić konie ojca tyle mil drogi? Cały swój majątek włożyła w brykę. Trochę bielizny i sukienek zmieściło się w jedym kufrze drewnianym, dużym, na zielono malowanym, a pościel zawinęła w prześcieradło. Wszystko co było w jej pokoiku, z czem wzrosła i z czem razem się zestarzała, zostawiła córce macochy; wzięła tylko ulubiony swój obrazek Matki Boskiej, w pięknej złoconej oprawie, za szkłem, i małe ręczne lusterko, w którem się oddawna, kto wie, może od trzydziestu lat przeglądała. Kiedy już była za bramą, kazała przystanąć na chwilę żydowi i wróciła się do dworku. Prosiła, aby jej dano w drogę kubek: może czasem w drodze pić się zachce. I w kredensie zaczęła szukać, i szukała póty, aż znalazła stary, wyszczerbiony, ale ten, który mieć chciała, z którego on niegdyś pijał kawę. Poznała go po niebieskim kwiatku na dnie, a że był nie od garnituru, więc go pozwolono jej zabrać.

Pojechała. W miarę jednak, jak się oddalała od dworku, serce jej zaczęło się coraz bardziej ściskać. Bo i czyż mogło być inaczej? Tu się urodziła, tu się wychowała, tu straciła matkę, tu ją ojciec pieścił, dopóki był wdowcem, tu przeszła przez miłość cichą i rozpacz straszną, tu znała wszystkich i wszystko, każde stworzenie, każde drzewo, każdy kamień, każdą ścieżkę, a teraz, czy wie, jakie ją drogi czekają?... Dopóki była w domu, na łzy jej się nawet nie zbierało, tak wyjazd ten wydawał się jej rzeczą naturalną i prostą. Kiedy jednak poczuła się samotną w szczerem polu, zdala już od tego wszystkiego, co do niej należało i do czego ona sama niejako należała, siły ją opuściły i rozpłakała się. Żyd ją uspokoił.

— Po co płakać na takiej pustyni? Albo to kto usłyszy?... Albo to kto przyjdzie łzy obetrze ci?... Trzeba było płakać w domu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

do kuchni, zapobieżono groźnemu wypadkowi spalenia się żywcem.

Ciemniewska uległa jednak bolesnemu oparzeniu szyi, piersi i prawego boku.

= Ucieczka obłąkanej.

Nocy wczorajszej z domu pod nr. 41-ym przy ul. Dobrej, zbiegła Klementyna Hirszbaldowa, cierpiąca pomieszanie zmysłów.

H. uniosła ze sobą sakwojaż, naładowany srebrem stołowem.

Pomimo poszukiwań, na ślad obłąkanej nie natrafiono.

= Dramat małżeński.

Nocy wczorajszej Antoni Czamirski, robotnik fabryczny, powrócił do domu na Nową Pragę w stanie nietrzeźwym bez grosza pieniędzy.

Żona Czamirskiego poczęła mu robić gorzkie wymówki, na które mąż odpowiedział brutalnie i pobił biedną kobietę tak silnie, iż ta straciła przytomność.

Widok zemdlonej, a jak mniemał, nieżywej żony, obudził w Czarmińskim żal i robotnik z rozpaczy otruł się kwasem karbolowym.

Domownicy otrzeźwili Czamirską, a desperat, dzięki energicznej pomocy lekarskiej, został uratowany, chociaż jest mocno chory.

= Podejrzenie otrucia.

W dniu wczorajszym pod nr. 2-im przy ul. Rozbrat nagle zmarła Katarzyna Rokicka.

Istnieje przypuszczenie gwałtownej śmierci, spowodowanej otruciem.

Rokicka urodziła nieżywe dziecię i sama niebawem zmarła.

Zwłoki zabezpieczono celem przeprowadzenia śledztwa sądowego.

= Pożar.

W dniu wczorajszym przed wieczorem alarmowano wszystkie oddziały straży, które jednak po wyruszeniu z koszar niebawem wróciły.

Palił się budynek drewniany w jednym z ogrodów za rogatkami mokotowskiemi.

+ Panna Niewęgłowska ze Skierniewic prosi nas o nadmienienie, że opłata w kolonji letniej, urządzonej dla panien w jej zakładzie szkolnym, o którym niedawno pisaliśmy, wynosi rs. 20 miesięcznie.

+ Ze sprawozdania urzędowego dowiadujemy się, iż w gubernji radomskiej do 309-ciu zakładów naukowych uczęszczało w ciągu r. z. 13,994 uczących się, w tej liczbie 10,083 chłopców i 3,911 dziewcząt. W gubernji radomskiej znajduje się jedno gimnazjum męskie, do którego uczęszczało 405 ciu uczniów, jedno żeńskie (184 uczennic), progimnazjum męskie (192 uczniów) i żeńskie w Sandomierzu (47 uczennic), seminarjum nauczycielskie w Solcu (69 wychowańców), seminarjum duchowne w Sandomierzu (48 wych.), jednoklasowych szkół 134, do których uczęszczało 9,494 dzieci, 2-klasowych 2, niedzielno-rzemieślniczych 13 (360 uczniów), szkół przy parafiach ewangelickich 18 (371 uczących się), prywatnych początkowych 10 (329 uczących się) i szkół żydowskich, czyli t. zw. „chederów" 125, do chederów tych, istniejących dopiero rok czasu, uczęszczało 2,413 dzieci. Z porównania liczby uczących się z liczbą mieszkańców, których gubernja liczy 747,210, przypada jeden uczący się na 53 osób. Utrzymanie szkół elementarnych wyniosło w ciągu roku rs. 40,632. Skarb na utrzymanie szkół łoży rs. 1,515, miasto rs. 3,220, gminy na szkółki wiejskie rs. 32,309 itp.

+ Sprzedaże.

Korespondent nasz z Płocka nadesłał znów wykaz serji majątków ziemskich, sprzedanych w płockim sądzie okręgowym w maju, czerwcu i lipcu przez licytację, na żądanie prywatnych wierzycieli.

Sprzedaży przymusowej uległy: Witkowo Miłaki w pow. płońskim za rs. 1,050, nabyli pp.: Ludwik i Władysław Kwasiborscy; Żółtowo-wielkie w pow. sierpskim za rs. 13,500, nabył p. Florentyn Kotarski; 11 morgów na dobrach Przedborz w pow. płockim, nabył za rs. 503 Lewek Czarny; Budkowo w tymże powiecie, części A, E i F po 45 morgów każda, nabyli: pierwsze dwie za rs. 5,382 p. Adam Gościcki, a ostatnią za rs. 3,095 p. Stanisław Zaremba; Karbowizna, t. j. 14 morgów na Pręczkach i 22 morgi na Dębiance, we wsiach w pow. rypińskim położonych za rs. 1,015 kupił p. Adam Roszkowski; Bieżnicę w tymże powiecie 150 morgów przestrzeni za rs. 1,504 nabył p. Adam Chełmicki.

+ Echa kieleckie.

W ostatnich czasach dwa smutne wypadki zdarzyły się w Kielcach.

Młoda nauczycielka, panna Wanda Wasilewska, zażyła sporą dozę arszeniku i pomimo natychmiastowej pomocy zakończyła życie.

Przyczyna samobójstwa dotąd stanowczo niewyjaśniona.

W d. 5-ym sierpnia, bawiący tu na wakacjach student kijowskiego uniwersytetu, Henryk Kujawski, kąpiąc się w małej rzeczce Trupieńcu na Słowiku, wskoczył do wody ze swoim elewem dziesięcioletnim Tadziem Moździńskim na plecach, mając pod pachami wydęte pęcherze.

Czy jednak pęcherze się zerwały, czy też nie mogły unieść ciężaru, dość że obadwaj poczęli tonąć.

Małego Moździńskiego wyratowali uczniowie gimnazjum, biedny zaś Kujawski wydobyty został dopiero po upływie dwóch godzin, bez życia.

Nadmienić wypada, że głębia w tem miejscu, ma zaledwie parę kroków przestrzeni, tem więcej zasługuje na skarcenie nieporadność czy obojętność miejscowych włościan, obecnych przy wypadku, gdyż żaden z nich nie odważył się nieść pomocy tonącemu.

+ Rozszerzenie stacji.

Stacja Sosnowice kolei wiedeńskiej, pomimo poczynionych przed kilku laty znacznych nakładów na budowę oddzielnej stacji towarowej, jest z natury miejscowych warunków sytuacyjnych nader niedogodną dla ruchu, zwłaszcza wobec ciągłego wzrostu sąsiednich fabryk i kopalń, oraz budowy nowych linji bocznych, względem których Sosnowiec zajmuje stanowisko stacji centralnej.

Trudność położenia pogarsza jeszcze i ta okoliczność, że pociągi towarowe kolei górno-szląskiej i prawego brzegu Odry wchodzą na stację pasażerską, a ztąd dopiero bywają przeprowadzane na linję stacji towarowej.

W celu usunięcia tych niedogodności, zarząd kolei wiedeńskiej postanowił połączyć nową stację towarową z głównemi linjami od strony Katowic, tak, ażeby wszystkie pociągi towarowe zagraniczne mogły przychodzić i odchodzić bezpośrednio z tej ostatniej stacji.

O ile nam wiadomo, odnośne projekta uzyskały już zatwierdzenie władzy i roboty zostaną niebawem rozpoczęte.

Pod budowę linij, o których mowa, zachodzi potrzeba zajęcia kilku prywatnych posesyj i zburzenia istniejących na nich domów mieszkalnych.

Koszt robót wynosić będzie około 84,640 rs.

+ Z podpalenia.

W ubiegłą sobotę we wsi Zalesie, w pow. brzezińskim, o godz. 6-ej rano, wynikł groźny pożar w stodole.

Zanim pośpieszono z ratunkiem, płomienie ogarnęły sąsiednie budowle.

Wszystkie stodoły napełnione zbożem, obory, stajnie i różne utensylja gospodarcze stały się pastwą płomieni.

Inwentarz żywy zdołano wyprowadzić i ocalono dwór, na dach którego padały gęste snopy iskier.

Właściciel, p. Mieszkowski, nie był ubezpieczony, strata więc, wynosząca z górą rs. 30,000, jest dotkliwa.

Pożar wynikł z podpalenia, podobno z pobudek zemsty osobistej.

Śledztwo, celem zbadania wszystkich okoliczności, zostało rozwinięte.

+ Towarzystwo biblijne.

W Wilnie od lat paru mieszka niejaki Adolf Althauser, pełnomocnik londyńskiego towarzystwa biblijnego, zatwierdzonego Najwyżej dla działalności w Cesarstwie.

Althauser posiada w Wilnie znaczny skład ksiąg Nowego Testamentu w języku staro-hebrajskim.

Rozpowszechniane są one staraunie wśród izraelitów w Wilnie i w Mińsku.

W tem ostatnim mieście Althauser otworzył filję.

Przekład Nowego Testamentu jest dokonany przez Zalkindsona, tłumacza na język staro hebrajski „Raju utraconego" Miltona.

Nowy ten przekład jest rozdawany żydom bezpłatnie nie tylko w Wilnie, lecz i we wszystkich miastach kraju północno-zachodniego, a także w Kijowie i Warszawie.

W tem ostatniem mieście, według wiadomości, podanej przez *Wil. wiest.*, Althauser w ciągu dwóch dni (w maju r. b.) rozrzucił wśród ludności izraelskiej 4,000 ksiąg Nowego Testamentu.

W ciągu lat 3-ch rozeszło się ogółem 50,000 egzemplarzy.

+ Pożar.

W Smoleńsku wydarzył się w tych dniach znaczny pożar, który w perzynę do stu domów obrócił.

Straty są bardzo znaczne.

Kilku ludzi, w czasie gaszenia ognia, zostało zranionych lub okaleczonych.

+ Z tęsknoty.

Donoszą nam z Nowego-Miasta, w pow. płońskim.

Mieszkanka osady naszej, Antonina Matoniowa, kobieta młoda, bo 25-letnia zaledwie, która niezadługo zostać miała matką po raz pierwszy, tęskniąc za młodym również mężem, który osamotnił ją wkrótce po ślubie i wyemigrował do Ameryki — rzuciła się w rzeczkę Sonię, gdzie śmierć znalazła.

Tragiczny ten wypadek poruszył tu wszystkich głęboko.

+ Pożar.

W Klimontowie przy ul. Osieckiej zgorzało niedawno pięć domów mieszkalnych i stodoła.

Ogień powstał prawdopodobnie z podpalenia.

Charakterystyczną rzeczą jest to, iż od lat wielu corocznie zdarza się pożar przy tej ulicy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 13-go b. m., od godz. 11-ej zrana do 1-ej po południu i od 7½ do 8-ej wieczorem, we wszystkich kasach biletowych na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej, oraz w biurze stacji miejskiej kolejowej przy ulicy Bielańskiej pod № 1,6-ym, odbywać się będzie sprzedaż biletów po 3 rs. na odpust do Częstochowy specjalnym pociągiem, który wyjdzie z Warszawy d. 14-go b. m., o godz. 4-ej zrana, a z Częstochowy wyruszy d. 16-go, o godz. 8-ej zrana.

— D. 13-go b. m., w magistracie m. Łowicza, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę gruntów kasy miejskiej łowickiej, zwanych Targowym i Piwowarskim od rs. 306 rocznie.

— D. 21-go b. m., w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na zrobienie i naprawę narzędzi drogowych, oraz przebudowę części nasypu szosowego na trakcie sejneńsko-grodzieńskim, w powiecie augustowskim, od rs. 4,255 kop. 67.

— D. 13-go b. m., w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na zrobienie i naprawę narzędzi i przyrządów drogowych na traktach szosowych: suwalsko-filipowskim, suwalsko-sejneńskim i suwalsko-raczkowskim w obrębie powiatu suwalskiego i na przebudowę części nasypu szosowego na trakcie suwalsko-sejneńskim od rs. 7,032 kop. 90.

— Od d. 13-go b. m. wypłacane będą w Banku państwa wylosowane d. 13-go lutego bilety 4% Banku państwa (metaliczne) III-ej i V-ej emisji.

— Od d. 13-go b. m. dozwolone jest polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie. Polowanie dozwolone jest do d. 26-go lutego r. p. Od powyższej daty do d. 13-go lutego wolno też polować na jelenie.

— Od d. 13-go b. m. przyjmowane będą w kancelarji uniwersytetu warszawskiego podania nowo wstępujących studentów.

— Od d. 13-go b. m. rozpocznie się przyjmowanie próśb do wszystkich klas, oprócz drugiej i czwartej, czwartego warszawskiego gimnazjum męskiego. Egzamina wstępne zaczną się d. 29-go b. m.

— Od d. 13-go b. m. do 1-go września składać można podania o przyjęcie na kursa farmaceutyczne w tutejszym uniwersytecie.

— Od d. 13-go do 23-go b. m. włącznie składać można w kancelarji drugiego gimnazjum warszawskiego prośby o przyjęcie do klas: przygotowawczej, V, VI, VII i VIII-ej. Egzamina wstępne rozpoczną się d. 13-go b. m., o godz. 9-ej zrana.

— Na kolonje letnie: Stefan i Mieczyław rs. 1 kop. 30.

— Dla nędzy wyjątkowej: zostawione przez gościa w kąpielach pod „Rusałką" kop. 20.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Kazimierz Niewiedzielski,

majster stolarski, zasnął w Bogu w d. 10 sierpnia r. b., przeżywszy lat 64. Ciężko strapiona żona z dziećmi i wnukami zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 12-ym sierpnia, tj. we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola przy ulicy Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2791—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W celu asystowania na manewrach przybył z Francji jenerał Boisdeffre. Inne mocarstwa zagraniczne nie przysyłają specjalnych ajentów na manewra.

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w Krasnem Siole w czterowiorstowym wyścigu oficerskim z przeszkodami o nagrody Najjaśniejszego Pana i Rodziny Cesarskiej, pierwszą u mety była „Carmen" sztab-rotmistrza pułku narwskiego dragonów Kozłowa, drugim był „Korszun" sztab-rotmistrza włodzimierskiego pułku dragonów Winogradowa, trzecim „Lowelas" sztab-rotmistrza głuchowskiego pułku dragonów Litewskiego, a czwartym „Dragon Flite" porucznika wozniesieńskiego pułku dragonów, Petriczenko.

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersb. wiedom.* donoszą o poruszeniu projektu założenia w głównych ogniskach produkcji mąki szkół specjalnych, dla przygotowywania techników producentów mąki.

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersb. wiedom.* dowiadują się, że na mających się odbyć w Petersburgu ogólnych zebraniach akcjonarjuszów kolei żelaznych mają być postawione wnioski podwyższenia płac, pobierającej mniej, niż 600 rs. pensji rocznie, służbie kolejowej.

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremia* słyszało, że postanowiono zwrócić szczególną uwagę na wykład w wyższych szkołach technicznych przedmiotów, mających zastosowanie w gospodarstwie wiejskiem, jako to: techniki gospodarstwa wiejskiego i konstrukcji maszyn.

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacyj *Nowosti*, zamierzono urządzać kosztem skarbu wystawy gospodarstwa rolnego wszechrosyjskie, co lat 10 w Moskwie i okręgowe, mające się odbywać w każdym okręgu rolniczym co 5 lat. Na koszt skarbu urządzane również być mają specjalne wystawy na nagrody z sadownictwa,

ogrodnictwa itp. *Nowosti* donoszą dalej, że smoleńskie Towarzystwo gośpodarstwa rolnego otrzymało pozwolenie na urządzanie corocznych wystaw hodowli lnu, oraz zjazdów hodowców lnu.

Petersburg 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W sobotę sztabs-kapitan artylerji fortecznej kowieńskiej, baron Kessel-Kraus wyjechał z Petersburga welocypedem do Tobolska przez Moskwę, Niżny-Nowogród, Kazań i Perm. Drogę, wynoszącą tam i napowrót około 8,000 wiorst, jeżeli nie nastręczą się jakie szczególne przeszkody, sztabs-kapitan Kelles-Kraus zamierza odbyć w ciągu sześćdziesięciu dni.

Rybińsk 11-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Przybyła tu komisja, złożona z przedstawicieli ministerjum finansów i zarządu kolei żelaznych skarbowych, w celu zbadania stosunków ruchu transportów na systemach wodnych Wołgi i Donu.

Aschabad 11-go sierpnia. (*T. Aj. półn.*)— Na dzień 12 sierpnia naznaczone zostało odsłonięcie w Geok-Tepe pomnika wojskom turkestańskim, poległym w dniu 12-ym stycznia 1881 r., przy szturmie tej fortecy.

Aschabad 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Persji donoszą, że w okręgu gilańskim, na brzegu morza Kaspijskiego przyszło do krwawego starcia między robotnikami kompanji angielskiej a załogą statku parowego towarzystwa „Kutis Teofilaktos", przy czem z obu stron jest trzech zabitych i kilku rannych. Przyczyna starcia bezprawny zabór przez robotników z rozkazu anglików kilku tysięcy drzew palmowych, będących własnością towarzystwa.

Berlin 11-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj cesarzowa niemiecka przyjmowała deputacje zamkniętego w sobotę kongresu lekarskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)—Giełda dzisiejszea była usposobiona mocniej, dzięki napływowi zleceń i zainteresowaniu się spekulacji. Ruch był więcej ożywiony, a obroty cokolwiek żwawsze. Rynek wartości russkich był dziś dosyć uwzględniony i wykazuje pewne korzyści. Ruble w obrotach końco miesięcznych, za które osiągano początkowo 241.50, podniósły się w chwili urzędowego do 244.75, i zyskały jeszcze następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podskoczoły banknoty ruskie w tranzakcjach gotówkowych o 90 fen., a w dodatkowych o 75 fen. Warszawa krótko terminowa lepiej o 90 fen., krótki Petersburg o 65 fen., a długi o 75 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, (krótkie o 15 fen. (176.60), długie o 25 fen. (175.75). Listy zastawne ziemskie, i pożyczki wschodnie pozostały na poziomie sobotnich kursów, a listy likwidacyjne podniosły isę o 10 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjewe russkie drugiej emisji i 6% russkie renty złote. Bez zmian notowano 4½% listy zastawne russkie, niżej zaś kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się 35%. Dyskonto prywatne pozostało bez zmia. Żyto dziś również chętny pokup ipodrożał o 1¼ m. w towarze gotowym, i o 1 m. 25 fen., w dostawowym.

Berlin 11-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	241.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.75	Akcje kredytowe	170.—
Wek. na Petersb. krót.	241.05	Weksle na Lon. kr.	— —
Wek. na Petersb. dług.	239.25	" " dł.	— —
Bil. ban. russk. na dost.	241.75	Żyto w tow. gotow	166.50
Wschodnia poż. II em	75.50	Żyto na wiosnę	157.50
Listy zast. serji I-ej	70.90		

Kursa z 9-go sierpnia: 241.—, 240.85, 240.40, 238.50, 241.25, 75.50, 70.90, 169.40, 165.50, 156.25.

Petersburg 11-go sierpnia. — Weksle na Londyn 83.90 pożyczka premjowa I-ej emisji 230.25. Pożyczka premjowa I-ej emisji 220.25. Półimperjały 6.73.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 11-go sierpnia. Dowozy ziarna były znaczne, a w skutek tego usposobienie targo osłabło, kupujący zawierali tranzakcje dopiero po uzyskaniu obniżki cen. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 800 korcy, wyborową sprzedawano po 5.70 i 5.80 białą po 5.65, pstrą po 5.32½. Zyta było dostarczono 1200 korcy, wyborowy towar kupowano po 4 rs.. i 4.05, średni po 3.75 do 3.90, ordynaryjny po 3.50. Owies słabo nadesłano 150 korcy, kupowano stosownie do gatunku po 2.10 do 2.40. — Wczorajszy targ praski mało był ożywiony, dowieziono 27 wagonów. Owsa, żyta nic nie sprzedano, gryka po 70 i 75 kop. w żądaniu i kasza jaglana ofiarowana po 90 do 105 kop. stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 11-ym sierpnia. Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było spokojne, dowozy wynosiły ośm wagonów zboża, z których siedm było żyta, a jeden tylko owsa. Za żyto płacono 69—70 kop., za średni gatunek, za ordynaryjne osiągano zaledwie 62 do 66 kop. Owies przy nadzwyczaj słabem usposobieniu, płacono po 62 do 68 kop. za gatunek średni, którego w dniu dzisiejszym sprzedano dwa wagony po 60 kop. za ordynaryjny, którego dziś sprzedano jeden wagon. Owies wyborowy bez obrotów. Jęczmieniem nie dokonywano żadnych tranzakcyj. Gryka słabo, ceny zniżkowe, płacono po 70 do 76 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana bez pokupu, w żądaniu ceny trzymają się 90 do 105 kop. stosownie do gatunku.

Mąka. Tydzień ubiegły nie przyniósł nic nowego dla handlu mąką, pomimo ożywienia się rynku zbożowego. Rynek mąki pozostaje w najzupełniejszej ciszy.

Rzepak. Wysoki kurs rubla i znaczne zapasy oleju rzepakowego z kampanji zeszłorocznej utrudniają dosyć handel rzepakiem na rynku tutejszym. Ratują sytuację, chociaż w części, sprzedaże dokonane dawniej na terminy z dostawą w Gdańsku, po cenach wyższych niż obecnie, dzięki czemu kupujący na pokrycie tych korzystnych zobowiązań, mogą płacić cokolwiek lepsze ceny. Ujemnie wpływa również na handel rzepakiem niski stan wody w Wiśle, uniemożliwiający przewóz wodą. Ceny rzepaku w Warszawie wynoszą obecnie rs. 6.50, 6.25 i 6 rs. względnie do gatunku i warunków tranzakcji. Na prowincji cena wynosi około rs. 6, stosownie do odległości i gatunku, przy usposobieniu słabem. Za rzepik zimowy płacono w Warszawie rs. 5.50 do 6.90.

Skóry trzymają się stale. Ceny skór wołowych pozostają bez zmiany. Cielęce skórki warszawskie od rs. 1.80 do 2.75 za parę, prowinncjonalne rs. 16 do 17½ za pud. Skóry końskie rs. 3 do 4.50 za sztukę.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Tydzień warszawski rynek spirytusowy trzyma wciąż nader wysoką cenę okowity. Tendencja targu jest stałą i mocną, a dowozy towaru rzeczywistego bardzo ograniczone. — W Hamburgu panujn usposobienie mocne. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 26⅞ m., sierpień 27 mar. w zaofiarowaniu 26¾ mar. w poszukiwaniu, sierpień-wrzesień 26 mar. w zaofiarowaniu, 26¾ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 27 mar. w zaofiarowaniu, 26¾ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 25½ m. w zaofiarowaniu, 25¼ m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 23½ m. w zaofiarowaniu, 23¼ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 23¼ m. w zaofiarowaniu, 23 m. w poszukiwaniu.

Gdańsk 9-go sierpnia.—Pszenica krajowa w słabem usposobieniu, i częściowo o 1 do 2 mar. taniej; towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasną pstrą 129 funt. 153 m., za russką tranzyto jasno-pstrą 121/2 funt. 146 mar., 125 funt. 147 mar., czerwoną 123/4 funt. 142 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 145 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 140½ mar. w zaofiarowaniu, 145 w poszukiwaniu, na październik-listopad 139½ mar. w zaofiarowaniu, 139 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 139 mar. w zaofiarowaniu, 133½ mar., w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 143 m. w zaofiarowaniu, 142½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 m. Żyto krajowe suche, bez zmiany, wilgotne cokolwiek taniej, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 122/3 f. 106 m., 121 i 124 f. 107 m.. 129 f. 108 m., za russkie tranzyto 123 f. 107 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 104½ mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik dolnopolskie 101½ marek w zaofiarowaniu, 101 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 100½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 100½ mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj krajowe 140½ m. w zaofiarowaniu, 140 mar w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 109 m., tranzytowego 107 mar. Jęczmień targowano krajowy mały 102 f. 115 m., 109 f. 125 m., duży 100 f. 130 m. za tonnę. Owies krajowy nowy 140 m., russki tranzyto 108 m. za tonnę płacono. Rzepik bez zmiany, targowano polski tranzyto 200 mar. za tonnę. Rzepak bez zmiany; płacono za polski tranzyto 203, 207, 208, 211 mar., russki tranzyto 207, 209, 211 m., spleśniały 189 m. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.97½ m., miałkie 3.75 m. za 50 kil. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.35 m. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 58¾ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 52 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 52½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 38¾ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 32½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 242 mar. 25 fen. za 100 rs.

Toruń 7-go sierpnia.—Pszenica spokojnie, 124 funt. pstra 168 mar., 128 f. jasna 175 m., 130 f. jasna 179 do 180 mar. Żyto licho i niżej 118 do 120 f. 140 do 143 m., 122 do 123 f. 140 do 146 mar. Jęczmień bez ruchu. Groch na paszę 142 do 144 m. Owies świeży 140 m. do 148 mar. Wszystko za 1000 kilogr., franco kolej wyłącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 5.10 do 5.25 m. Makuchy lniane 5.60 do 5.75 m. Otręby pszenne jaspe średnie 3.75 m. do 3.80 m., grube 3.90 do 3.95 mar. Otręby żytnie 4.35 do 4.40 mar. Wszystko za 50 kilogr. franco kolej.

Cukier. Odessa 5-go sierpnia. — W dniu 5 sierpnia dokonano dużej tranzakcji mączką cukrową krystaliczną na tutejszym rynku cukrowym. Tutejszy dom eksportowy S. Bobrjański kupił od Brodzkiego 30,000 pudów mączki na wywóz z dostawą na październik-listopad po rs. 1.85 za pud. Towar ten zostanie dostarczony na koszt sprzedającego na stację „Port Odessa". Notujemy ceny za mączkę cukrową krystaliczną w towarze gotowym loco Odessa 4.70 do 4.75, na wywóś rs. 2.90 do 2.95 za pud. Rafinada: Brodzkiego po rs. 5 kop. 40, hr. Bobryńskiego po rs. 5 do 5.40, Gniewań po rs. 5 kop. 30, Sobolówka po rs. 5 kop. 30 za pud.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. E. Spiewakowi w Tomaszowie Rawskim.* — Listu pańskiego nie rozumiemy; prosimy o napisanie w dostępnym dla nas języku.

— *Czwartoklasiście.*—Dla wstąpienia do seminarjum duchownego potrzeba przedstawić: świadectwo z ukończenia przynajmniej czterech klas gimnazjalnych, metrykę, świadectwo miejscowego proboszcza o moralnem prowadzeniu i zezwolenie ojca lub opiekuna wraz z deklaracją wnoszenia opłaty w ratach półrocznych. Oprócz świadectwa szkolnego, kandydaci zdają egzamin z religji i języka łacińskiego, który potrzeba znać gramatycznie, oraz umieć tłumaczyć łatwiejszych autorów, np. Eutropiusza, Korneliusza i Cezara.

— *Panu Sz. z ulicy Marszałkowskiej.* — Szpital dla obłąkanych w Tworkach będzie otworzony najdalej w d. 1-ym kwietnia r. p.

— *Panu Piotrowi Kulszy.* — Według naszych relacyj, pies był własnością chłopca, który, ratując tonącego brytana, sam postradał życie.

— *N. M. w Sieradzu.*—Spadek po Szwartzu w Bawarji okazał się urojonym, szkoda więc kosztów na podróż.

— *Panu Hilaremu B. w Łomży.*— Według uchwały, powziętej przez radę pedagogiczną szkoły sztygarów, w r. z. w Dąbrowie założonej, nikt nie może być przyjęty do szkoły, kto nie przedstawi świadectwa z odbytej jednorocznej praktyki w kopalni lub hucie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 11 go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 10-go g. 9 w.	751.3	59	WPd	20.6	16.4
D. 11-go g. 7 r.	751.7	68	WPd	20.5	16.4
" g. 1 pp.	750.5	42	Pd	26.0	20.8

W ciągu d. 10-go b. m. { Temperatura najniższa C. 15.0=R. 12.0; " najwyższa C. 23.3=R. 18.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	15 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	[illegible]8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	[illegible]5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).